

Przygotowała: Mirosława Jurkowska

Na planie nowego filmu Jacka Bromskiego rozmawiamy o Cannes z Krystyną Jandą.

- Pani Krystyno wszystkie pani wywiady wskazywały na to, że coś jednak wokół tej nagrody się działo. Prasa podała, że była to "Złota Palma" potem powiedziano, że to jest nagroda dla najlepszej aktorki festiwalu caneńskiego. Jak to wyglądało od kuchni?

Krystyna Janda

Bardzo nijak, bardzo prosto. Pojechałam 13 maja na projekcję filmu do Cannes. Grzecznie się umalowałam, ubrałam i obejrzałam film razem z publicznością caneńską i następnego dnia odjechałam do Polski. A festiwal sobie trwał nadal i toczył się. Ja tutaj cały tydzień pracowałam. Kręciłam co dzień i co wieczór grałam w teatrze. W niedzielę w nocy przyszedłam do domu i moja córka powiedziała, że chyba jednak powinnam o godz. 7 rano wsiąść do samolotu i lecieć bo jest szansa, że być może mogę dostać nagrodę. Tych kandydatek jest kilka ale być może. Namówili mnie wszyscy żebym jednak pojechała chociaż po to aby zrobić jeszcze raz przyjemną wycieczkę. Wiedziałam, że coś musi być bo na lotnisku trzeba mi było wejść jakoś inaczej, wyjść, wsiąść do samochodu. Kierowca nie wiedział kogo wiezie. Do hotelu weszłam tylnymi drzwiami a nie oficjalnymi drzwiami. Pokój miałam zarezerwowany na inne nazwisko. Coś to było zbyt skomplikowane żeby koło tego się nic nie działo. Zrozumiałam wtedy, że być może jest jakaś szansa. I jak usłyszałam swoje imię. Jak Bertolucci powiedział imię to wiedziałam, że wśród kandydatek nie ma Krystyny. Zrozumiałam, że to chyba o mnie chodzi.

- Ten film bardzo ciepło przyjęła caneńska publiczność jak również krytyka zachodnia. Ale nieco chłodniej potraktowała ten obraz krytyka francuska.

Krystyna Janda

Tak. Ja czytałam taką krytyki, że jakby nie uwierzano w prawdziwość tego filmu. Tzn. uznano, że jest to niemożliwe, nieprawdopodobna historia. To trzeba pominąć milczeniem bo ten film jest udokumentowany i nie będziemy udowadniać, że ta historia mogła być prawdziwa. To nie jest film dokumentalny ale jest oparty na ^{dwu} ~~dwu~~ ^{lone} kobiet, jedną z nich zresztą ja spotkałam i była moją konsultantką. Bardzo dziwnie się zachowywała francuska krytyka film "Korczak" też bardzo niesprawiedliwie został przez pewien odłam francuskiej krytyki oceniony. Bardzo niesprawiedliwie, krzywdząco dla pana Wajdy. Te krytyki nie miały nic wspólnego z wartością artystyczną tych filmów. To były ataki zupełnie nie związane z tym co robimy naprawdę, z naszym zawodem, ze sztuką. Atak miał zupełnie inny cel. Zresztą nie należy przesadzać, bo atak nie był aż tak duży natomiast coś takiego się stało, że

w "Le Monde" tam jest taka pani, która nasz film i film pana Wajdy potraktowała sugerując bardzo nieprzyjemne rzeczy. O mnie pisano, że tak strasznie się angażuję. A jeśli chodzi o film pana Wajdy to nie chciałabym tego komentować ale przypomnienie polskiego antysemityzmu jest przy okazji tego filmu, nie chcę tego nazywać żadnymi słowami dlatego, że myślę, iż jest to nie na miejscu. To jest piękny film opowiadający historię o tak pięknym człowieku i tak pięknej postaci, zrobiony z taką miłością, prosto. Publiczność canieńska pół godziny biła brawo po "Korczaku" i płakała tak więc nie rozumiem. Ale ja nie potrafię tego ocenić i nie chcę oceniać bo to nie ma jakby większego znaczenia.